

Wszechpolacy fałszowali podpisy?

2 listopada 2019

Biegły zakwestionował ponad pół tysiąca podpisów pod listami poparcia dla Młodzieży Wszechpolskiej zbieranych w 2014 r. przed wyborami samorządowymi. Prokuratura w Lublinie pobrała próbkę pisma od wiceministra cyfryzacji Adama Andruszkiewicza.

Radio RMF FM w czwartek podało, że „501 podpisów zostało zakwestionowanych przez biegłego w śledztwie dotyczącym fałszowania podpisów pod listami poparcia Młodzieży Wszechpolskiej przed wyborami samorządowymi w 2014 roku”. Wcześniej o tę sprawę dopytywali rzeczniczkę lubelskiej prokuratury dziennikarze TVN24.

„Wykonywane są czynności procesowe, przesłuchania w charakterze świadków oraz pobieranie wzorów pisma ręcznego, z osobami sygnującymi listy poparcia „Komitet Wyborczy Wyborców Ruch Narodowy” Okręgu Wyborczego o nr 1, 2 i 4, w wyborach do Sejmiku Województwa Podlaskiego, zarządzonych na dzień 16 listopada 2014 roku, których podpisy biegły zakwalifikował do badań komparatystycznych w pełnym zakresie tj. umożliwiających ustalenie bądź wykluczenie autentyczności podpisów jak też zestawienie ich z grafizmem osób trzecich. Grupa obejmuje 501 osób z których dotychczas przesłuchano około 250 osób” – powiedziała jeszcze 25 października prokuratorka Agnieszka Kępka, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Sprawa ciągnie się od lutego br. Wówczas w programie „Superwizjer” reporterzy TVN24 ujawnili, że prokuratorzy z Białegostoku od 2016 r. badali, czy Adam Andruszkiewicz fałszował i kierował fałszowaniem co najmniej 286 podpisów poparcia potrzebnych Młodzieży Wszechpolskiej w 2014 r. do startu w wyborach samorządowych. Ówczesnego lidera Młodzieży Wszechpolskiej (MW) i jego byłego asystenta obciążęły między

innymi zeznania i wyjaśnienia byłych współpracowników z tej organizacji.

Jednym z głównych dowodów są wielokrotne zeznania i wyjaśnienia Pawła P., byłego członka Młodzieży Wszechpolskiej, który trzykrotnie stawał przed prokuratorami i opowiadał jak fałszowano podpisy poparcia i wyjaśniał, jaka była w tym procederze rola Andruszkiewicza. Twierdzi, że żałuje, iż wziął udział w tych działaniach. Zastaniał się tym, że zapisał się do Młodzieży Wszechpolskiej jako nastolatek. Po zerwaniu z tą nacjonalistyczną organizacją związał się mocno z Kościołem. Prokuratura Krajowa oceniła jego zeznania jako wiarygodne.

Dysponując m.in. takimi dowodami prokuratorzy z Białegostoku oświadczyli swoim szefom, że wystąpią do Sejmu o uchylenie Andruszkiewiczowi immunitetu. Gdy w październiku 2018 r. prowadzący śledztwo zaplanowali przeszukania w domu i biurze Andruszkiewicza, po raz pierwszy odebrano im akta. Zrobiono to na wniosek Elżbiety Pieniążek, szefowej Prokuratury Regionalnej w Białymstoku. Na sześć dni przed zaplanowanymi przeszukaniem u Andruszkiewicza i jego przesłuchaniem, w trybie „bardzo pilnym” kazała przywieźć do siebie wszystkie akta postępowania żeby skontrolować zasadność zapowiadzianych przeszukań. Pieniążek natychmiast wysłała akta do Prokuratury Krajowej w Warszawie podlegającej Zbigniewowi Ziobrze.

Po emisji reportażu w TVN24 postępowanie odebrano śledczym z Białegostoku, zarzucono im długotrwałe, nieudolne prowadzenie sprawy i przekazano prokuratorom z Lublina.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu